

8 marca 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Tb 2,10-23 Wlg) Zdarzyło się, że pewnego dnia Tobiasz będąc znużony grzebaniem zmarłych, powróciwszy do swego domu, położył się przy ścianie i zasnął. Podczas gdy spał, spadł z gniazda jaskółczego ciepły gnój na jego oczy, i zaniewidział. Pan dopuścił, aby mu się przytrafiło to doświadczenie, aby potomnym był dany przykład jego cierpliwości jak Joba świętego. Ponieważ od dzieciństwa bał się Boga i zachowywał Jego przykazania, nie szemrał przeciw Bogu, że go dotknęło nieszczęście ślepoty, lecz pozostał nieporuszony w bojaźni Bożej, składając Bogu dzięki przez wszystkie dni swego życia. Jak bowiem przełożeni rodów urągali błogosławionemu Jobowi, tak krewni i przyjaciele naśmiewali się z życia Tobiasza, mówiąc: „Co się stało z twoją nadzieją, dla której dawałeś jałmużny i sprawiałeś pogrzeb zmarłym?”. Tobiasz zaś karcił ich, mówiąc: „Nie mówcie tak: jesteśmy bowiem dziećmi świętych i oczekujemy tego życia, które Bóg da tym, co nigdy w stosunku do Niego nie zmienią swej wiary”. Anna zaś, jego żona, chodziła codziennie na pracę tkacką i z pracy rąk swoich, co mogła zarobić, przynosiła na pożywienie. I przytrafiło się, że otrzymawszy koźlę, przyniosła do domu. Mąż jej, słysząc beczenie koźlęcia, rzekł: „Baczcie, czy czasem owo koźlę nie zostało skradzione, a oddajcie je jego panu; nie godzi się nam bowiem spożywać czegoś z kradzieży ani nawet dotykać”. Na to żona jego z gniewem odpowiedziała: „Jest oczywiste, że twoja nadzieja stała się próżną; oto co ci przyniosły twoje jałmużny!”. Urągała mu tymi i podobnymi słowami.

(Tb 2,10-23 Wlg)

Zdarzyło się, że pewnego dnia Tobiasz będąc znużony grzebaniem zmarłych, powróciwszy do swego domu, położył się przy ścianie i zasnął. Podczas gdy spał, spadł z gniazda jaskółczego ciepły gnój na jego oczy, i zaniewidział. Pan dopuścił, aby mu się przytrafiło to doświadczenie, aby potomnym był dany przykład jego cierpliwości jak Joba świętego. Ponieważ od dzieciństwa bał się Boga i zachowywał Jego przykazania, nie szemrał przeciw Bogu, że go dotknęło nieszczęście ślepoty, lecz pozostał nieporuszony w bojaźni Bożej, składając Bogu dzięki przez wszystkie dni swego życia. Jak bowiem przełożeni rodów urągali błogosławionemu Jobowi, tak krewni i przyjaciele naśmiewali się z życia Tobiasza, mówiąc: „Co się stało z twoją nadzieją, dla której dawałeś jałmużny i sprawiałeś pogrzeb zmarłym?”. Tobiasz zaś karcił ich, mówiąc: „Nie mówcie tak: jesteśmy bowiem dziećmi świętych i oczekujemy tego życia, które Bóg da tym, co nigdy w stosunku do Niego nie zmieniają swej wiary”. Anna zaś, jego żona, chodziła codziennie na pracę tkacką i z pracy rąk swoich, co mogła zarobić, przynosiła na pożywienie. I przytrafiło się, że otrzymawszy koźlę, przyniosła do domu. Mąż jej, słysząc beczenie koźlęcia, rzekł: „Baczcie, czy czasem owo koźlę nie zostało skradzione, a oddajcie je jego panu; nie godzi się nam bowiem spożywać czegoś z kradzieży ani nawet dotykać”. Na to żona jego z gniewem odpowiedziała: „Jest oczywiste, że twoja nadzieja stała się próżną; oto co ci przyniosły twoje jałmużny!”. Urągała mu tymi i podobnymi słowami.

(Ps 112,1-2.7-9)

REFREN: Zaufał Panu człowiek sprawiedliwy.

Błogosławiony człowiek, który boi się Pana,
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.

Potomstwo jego będzie potężne na ziemi,
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.

Nie przelęknie się złej nowiny,
jego mocne serce zaufało Panu.
Jego wierne serce lękać się nie będzie
i spojrzy z wysoka na swych przeciwników.

Rozdaje i obdarza ubogich,
jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze,
wywyższona z chwałą
będzie jego potęga.

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca
swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego
powołania.

(Mk 12,13-17)

Uczeni w Piśmie i starsi posłali do Jezusa kilku faryzeuszów i
zwolenników Heroda, którzy mieli podchwycić Go w mowie. Ci przyszli
i rzekli do Niego: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na
nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi
Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy
nie? Mamy płacić czy nie płacić?”. Lecz On poznał ich obłudę i rzekł do
nich: „Czemu Mnie wystawiacie na próbę? Przynieście Mi denara, chcę
zobaczyć”. Przynieśli, a On ich zapytał: „Czyj jest ten obraz i napis?”.
Odpowiedzieli Mu: „Cezara”. Wówczas Jezus rzekł do nich: „Oddajcie
więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”. I
byli pełni podziwu dla Niego.

Komentarz

"Oddajcie cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga".

Pułapka wydawała się doskonała: wolno, czy nie wolno płacić podatek cesarzowi? Gdyby Pan Jezus odpowiedział, że wolno, można by Mu było zarzucić kolaborację. Gdyby odpowiedział, że nie wolno, oskarżono by Go o jętrzenie do buntu i zamieszek społecznych. A Pan Jezus wykorzystał tę zastawioną na Niego pułapkę, żeby powiedzieć coś bardzo ważnego dla nas wszystkich. Każe sobie podać monetę podatkową i od razu wprowadza nowy temat do rozmowy. "Czyj to wizerunek widać na tej monecie?" Cesarski. "Zatem oddajcie cesarzowi to, co cesarskie, ale Bogu oddajcie to, co Boże". Na monecie jest wizerunek cesarza. Ale w każdym z nas jest wizerunek Boży. Jeśli w tobie jest wizerunek Boży, zatem ty sam jesteś Boży. Oddaj więc Bogu to, co Boże, oddaj Bogu samego siebie.

Jeśli jestem stworzony na obraz Boży i mam Bogu oddawać samego siebie, to znaczy, że nie wolno mi być niewolnikiem rzeczy, nie wolno mi hańbić mojej godności chciwością, nienawiścią, rozpustą.

Bóg jest Miłością. Jeśli zatem jestem stworzony na obraz Boży, to również dla mnie miłość powinna być moją pierwszą wytyczną życiową i najważniejszym motywem mojego postępowania. Jeśli umiem cieszyć się cudzym dobrem, jeśli umiem zauważać człowieka, który potrzebuje mojego zainteresowania, mojej pomocy lub mojego czasu, wówczas moje podobieństwo do Boga jakby rośnie. W ogóle powinniśmy się starać o harmonię między obrazem Bożym, jaki w sobie nosimy, a naszym postępowaniem.

To nie przypadek, że takie systemy jak hitleryzm czy komunizm,

systemy pogardy dla człowieka, były zarazem tak wrogie religii. Kto gardzi ludźmi stworzonymi na obraz Boży, musi poczuć się wrogiem Boga. Bo samo nawet imię Boga przypomina mu o ludzkiej godności. Nie trzeba też wielkiej przenikliwości, żeby przewidzieć, że obecna moda, ażeby żyć tak, jakby Boga nie było, będzie pociągała za sobą coraz większą degradację i poniżenie człowieka. W tej sytuacji jedynym ratunkiem ludzkiej godności będzie całym sercem usłyszeć słowa Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: "Oddajcie Bogu to, co Boże", oddawajmy Bogu samych siebie.

o. Jacek Salij